

## W KRÓLESTWIE POZIOMEK

Na zielonej kwietnej łące,  
Stoi lśniący srebrny domek,  
W tym pałacu w kępie trawy,  
Mieszka stary król poziomek.

Koniec czerwca, słońce świeci,  
Deszcz kroplami często pada,  
Więc poziomek w tym królestwie,  
Urodziła się gromada.

I miał król nie lada kłopot,  
Jak ujarzmić takie stado,  
Rozkrzyczane, rozszalałe,  
W lewo, naprzód, dalej w prawo.

Rozbiegana ta gromada,  
Piszczycy, krzyczycy i przeszkadza,  
Mrówki im schodziły z drogi  
A stonogi – one wciąż plątały nogi.

Ważki skrzydła pogubiły,  
Na zielonym skraju łąki,  
A najbardziej ucierpiały,  
Gubiąc kropki – pstre biedronki.

I do króla wszyscy biegną,  
Prosząc go o audiencję,  
By porządek z dziatwą zrobił  
Szybko, szybciej, jak najprędzej.

A poziomki rozbrykane,  
W trawy, w krzaczki pochowane,  
Tam piszczały, tam śpiewały,  
Wciąż beztroskie, rozbrykane.

Król był dobry, czasem srogi,  
Zebrał dziatwę swoją prędko,  
I wytyczył znaki, drogi,  
Ronda, zebry też położył.

I raniutko ze słońcem,  
Zebrał wszystkie poziomeczki,  
Wcześniej wodą je pokropił,  
Żeby były bardzo grzeczne.

Bo tu wiedzieć trzeba wszystkim,  
Że gdy deszczyk spada z nieba,  
One kryją się pod liśćmi,  
Słońca tylko im potrzeba.

Król do dzieci tak powiada,  
Basta!, pora kończyć przedstawienie,  
Ma być grzecznie i rozważnie,  
Proszę wszystkie na szkolenie.

I szedł pierwszy, dumny, siwy,  
Za nim sznur poziomek kroczył,  
Bo pokazać chciał koniecznie,  
Jak poruszać się bezpiecznie.

Na krawędzi stanął drogi,  
Spojrzał w lewo, potem w prawo,  
Potem w lewo raz jeszcze,  
Orszak przeszedł więc nieśpiesznie.

Po chodniku jak owieczki  
Poprowadził poziomeczki,  
Tam przystanął, tam pokluczył,  
Lewą stroną jak iść uczył.

Kroczył dziarsko, ciągle naprzód,  
Nagle rękę wznosił do góry  
I doprawdy tak zniecka,  
Pozapalał ważne światła.

To czerwone to jest znak,  
Wy musicie o tym wiedzieć,  
Że stoimy teraz my,  
Mrówka autem niech przejedzie.

Teraz kiedy jest zielone  
Pomykamy w swoje strony,  
Tylko proszę o uwagę  
Krok rozważny, nie szalony.

I tak uczył król poziomki  
Zasad ruch drogowego,  
Potem wplół we włosy wstążki  
Z materiału świecącego.

By o zmroku chodząc grzecznie  
Nie przerwały sieć pająka  
Bo on strasznie rozgniewany  
na gitarze nocą brzdąka.

Łąka widząc te nauki,  
Stała jak zaczarowana,  
Nawet pszczoły lot zniżyły,  
Też się wiele nauczyły.

A poziomki ale szopki!,  
Pozbierały czarne kropki  
I biedronkom je oddały,  
Żeby więcej nie cierpiały.

Król spokojnie siadł na tronie,  
Płaszcz czerwony, broda siwa,  
Mam nareszcie ład na łące,  
Tak to w bajkach zwykle bywa.